

## Bohaterski zamachowiec w kraju podludzi

80 lat to bardzo długi czas, ale nie na tyle, aby zatrzeć cały kulturowy i cywilizacyjny kontekst wzajemnego postrzegania się Niemców i Polaków – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Można to już uznać za pewien rytuał w zawiłych polsko-niemieckich stosunkach. Zanim Polacy jak co roku zaczną w sierpniu wspominać rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, w lipcu Niemcy powracają w licznych artykułach i politycznych przemówieniach do niemieckiego oficera Clausa von Stauffenberga i jego zamachu na Adolfa Hitlera. Każdy te bliskie w czasie wydarzenia z czasów drugiej wojny światowej wspomina oddzielnie, i nie bez przyczyny, z jednym tylko wyjątkiem, kiedy przed wielu laty dawny niemiecki kanclerz Gerhard Schröder postanowił je niezbyt szczęśliwie połączyć, stawiając ryzykowną tezę, że zamachowcy na życie Hitlera i warszawscy powstańcy właściwie walczyli o jedno i to samo – przyszłą wolną Europę.

Historia jest jak zwykle bardziej skomplikowana, niż życzyliby sobie tego współcześni politycy. Za niewiele ponad miesiąc będziemy obchodzić 80. rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej. We wrześniu 1939 roku hrabia von Stauffenberg, bohater z Wolfsschanze, z entuzjazmem uczestniczył w napaści na Polskę, którą uważał za kraj podludzi. Tej lekcji historii wielu Niemców aż do dzisiaj nigdy dobrze nie przerobiło, dlatego ich świadomość, czym była dla Polaków wojna i co oznaczała u nas niemiecka okupacja,

wykazuje obecnie przerażające luki i ogólną niewiedzę. W jakimś drobnym stopniu pomysł wzniesienia w Berlinie pomnika polskich ofiar niemieckiej wojny może stać się zadośćuczynieniem tych zasmucających zaniedbań.

*We wrześniu 1939 roku hrabia von Stauffenberg, bohater z Wolfsschanze, z entuzjazmem uczestniczył w napaści na Polskę, którą uważał za kraj podludzi*

80 lat to bardzo długi czas, ale nie na tyle, aby zatrzeć cały kulturowy i cywilizacyjny kontekst wzajemnego postrzegania się Niemców i Polaków.

Współczesna Europa jest wielką szansą, aby jedni i drudzy mogli spojrzeć na siebie, wychodząc poza wrogie i negatywne schematy XIX i XX wieku. To zresztą w pewnym sensie dzieje się, w każdym razie Polacy coraz częściej bez kompleksów czy lęku patrzą na swoich zachodnich sąsiadów. Jednak nie sposób z tego wyłączyć historii, która pozostaje integralnym i niezbędnym elementem wzajemnego polsko-niemieckiego zrozumienia i budowania szacunku dla siebie. Wchodząc w czas wielu rocznic przypominających nam o strasznych wydarzeniach XX wieku, które doświadczyły pokolenia Polaków, powinniśmy o tym stale pamiętać.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”